STANOWISKO (nr 6)

Polskiego Klubu Ekologicznego 80

Sekcji Polityki Leśnej

GEOGRAFIA ZBIERANIA PODPISÓW A REPREZENTATYWNOŚĆ SPOŁECZNA. CZY TO JEST TO SAMO? czyli… Analiza metodologiczna publicznej sieci zbiórki podpisów pod obywatelską inicjatywą ustawodawczą „Uwaga! Polowanie”

Znak spr. SPL.030.01.2026.ŁD

Szanowni Państwo,

nie będziemy w tym opracowaniu rozstrzygać, czy „Prawo łowieckie” wymaga nowelizacji, czy jej nie wymaga, ani tym bardziej wskazywać, jak powinny wyglądać szczegółowe rozwiązania dotyczące wykonywania polowań. Są od tego specjaliści znacznie lepsi od nas: Polski Związek Łowiecki, naukowcy zajmujący się gospodarką łowiecką, praktycy, środowiska branżowe – w tym inicjatywa Wspólna Sprawa – ale również organizacje społeczne i eksperci spoza samej branży łowieckiej. Debata publiczna nie jest przecież własnością jednej grupy zawodowej. Nie zamierzamy więc wchodzić komukolwiek w paradę ani uprawiać coraz modniejszej dyscypliny polegającej na byciu ekspertem od wszystkiego. Każdy ma prawo zabierać głos. Problem zaczyna się dopiero wtedy, gdy własne opinie, emocje albo skuteczność mobilizacyjna zaczynają być przedstawiane jako wiedza naukowa albo – co jeszcze ciekawsze – jako stanowisko całego społeczeństwa.

I właśnie w tym miejscu milczeć nie zamierzamy. Chodzi bowiem o **metodologię, poprawność wnioskowania i elementarny warsztat naukowy**. Z rosnącym zdumieniem obserwujemy, jak część środowisk ekoaktywistycznych – i, o zgrozo, nie tylko one – przechodzi od zdania „zebraliśmy ponad 204 tysiące podpisów” do zdań „Polacy chcą”, „społeczeństwo żąda”, a nawet „to jednoznaczny głos polskiego społeczeństwa”. Towarzyszy temu szczególny rodzaj coraz bardziej nieznośnego **wielkomiejskiego braminizmu**, czyli przeświadczenie, że skoro określona idea cieszy się popularnością we własnym środowisku, w kilku największych miastach (mapa punktów zbierania podpisów w załączeniu), zaprzyjaźnionych NGO’sów, instytucjach kultury, lokalach, biurach politycznych i mediach społecznościowych, to najwyraźniej została właśnie ustalona wola narodu. Własna sieć społeczna zaczyna być traktowana jak Polska w miniaturze, a efektywna mobilizacja jej uczestników – jak substytut reprezentatywnego pomiaru opinii publicznej. I właśnie dlatego w tym miejscu mówimy **SPRAWDZAM**.

I przypominamy rzecz podstawową, choć dla środowisk zakochanych we własnej narracji najwyraźniej niezbyt wygodną: twierdzenie aspirujące do miana naukowego musi być **intersubiektywnie komunikowalne i intersubiektywnie weryfikowalne**. Odbiorca powinien móc ustalić, z jakich danych wyprowadzono wniosek, według jakiej procedury dane pozyskano, jakie są ograniczenia zastosowanej

metody oraz czy osoba niezależna, stosując tę samą procedurę, może zweryfikować rezultat. Przynajmniej tak twierdził Popper.

Samo przekonanie autora, że reprezentuje słuszną sprawę, nie jest jeszcze metodą badawczą.

I tu trudno oprzeć się skojarzeniu z Wojciechem Młynarskim i jego **„Alkoholikami z mojej dzielnicy”**. Mistrz buduje tam kapitalny żart na rachunku, w którym przedstawione składniki prowadzą ostatecznie do konkluzji: **„No, to są te trzy elementy!”**

W analizowanym przypadku mechanizm jest zadziwiająco podobny.

Mamy pierwszy element: **204 358 podpisów zebranych od osób, które dobrowolnie zdecydowały się poprzeć konkretny projekt.**

Mamy drugi: **publiczną sieć ich pozyskiwania, silnie skoncentrowaną w dużych miastach i osadzoną w konkretnych środowiskach organizacyjnych.**

I nagle pojawia się element trzeci:

„większość społeczeństwa”.

Skąd się wziął? No właśnie.

Jak u Wojciecha Młynarskiego – rachunek składników ma pewien urok, dopóki nikt nie zacznie sprawdzać, ile ich rzeczywiście było i w jaki sposób doszliśmy do końcowej liczby.

Tyle, że tutaj nie jesteśmy w teatrze. Mówimy o debacie publicznej, procesie legislacyjnym i argumentach, którym nadaje się pozór naukowej legitymacji. Dlatego zamiast poprzestać na puencie, wykonaliśmy to, czego wymaga warsztat badawczy: **zdefiniowaliśmy jednostkę analizy, zrekonstruowaliśmy publiczną sieć zbiórki (**z pomocą AI, bo zwykłą już nie wystarcza**), sprawdziliśmy jej geografię, strukturę przestrzenną i koncentrację oraz oceniliśmy, jakie wnioski wolno z tych danych wyprowadzić.**

I – równie ważne – **jakich wyprowadzić nie wolno**.

Bo może się okazać, że 204 tysiące podpisów jest bardzo dobrym dowodem sprawności organizacyjnej i skuteczności mobilizacji, ale jednocześnie nie daje najmniejszych podstaw, by kilka prostych operacji retorycznych zamieniło podpisujących w reprezentatywną próbę ponad 37 milionów mieszkańców Polski.

Nauka ma bowiem pewną paskudną cechę.

Każe pokazać metodę.

A kiedy już ją pokażemy, czasem okazuje się, że z deklarowanych „trzech elementów” dwa rzeczywiście istnieją, a trzeci został po prostu dopisany w narracji.

I właśnie temu trzeciemu elementowi przyglądamy się w niniejszym raporcie.

Streszczenie, czyli po krótce.

Przedmiotem niniejszego opracowania nie jest ocena merytoryczna proponowanej nowelizacji Prawa łowieckiego. Sekcja Polityki Leśnej PKE80 nie podejmuje się w tym miejscu rozstrzygania kwestii dotyczących wykonywania polowań, gospodarki łowieckiej czy szczegółowych rozwiązań legislacyjnych.

Raport dotyczy innego zagadnienia: **poprawności metodologicznej twierdzenia, że 204 358 podpisów zebranych pod obywatelskim projektem ustawy stanowi „jednoznaczny głos polskiego społeczeństwa" albo dowód, iż „społeczeństwo żąda zmiany prawa".**

Takie twierdzenia zostały sformułowane publicznie. Przedstawiciel inicjatywy Michał Suchora mówił 3 września 2026 r. w Polskim Radiu, że zgromadzenie 204 tys. podpisów pokazuje, iż „polskie społeczeństwo żąda zmiany". Pracownia na rzecz Wszystkich Istot określiła natomiast 204 358 podpisów jako „jednoznaczny głos polskiego społeczeństwa" i stwierdziła, że dotychczasowe wyniki badań opinii publicznej uzyskały w zbiórce podpisów „bezpośrednie potwierdzenie".

Z metodologicznego punktu widzenia wniosek taki jest nieuprawniony.

Zbiórka podpisów pod obywatelskim projektem ustawy jest mechanizmem mobilizacji osób popierających konkretną inicjatywę. Nie jest badaniem reprezentatywnym populacji. Nie występuje w niej losowy lub probabilistyczny dobór jednostek, kontrola struktury próby, rejestracja odpowiedzi negatywnych, procedura ważenia ani mechanizm pozwalający oszacować prawdopodobieństwo znalezienia się poszczególnych obywateli w badanej zbiorowości.

Co więcej, przeprowadzona przez SPL PKE80 rekonstrukcja publicznie wskazywanej, stałej i regularnej infrastruktury zbierania podpisów wykazuje jej bardzo wyraźną koncentrację miejską. Zidentyfikowano **113 stałych lub regularnych lokalizacji**, z czego **108 w 32 miastach i zaledwie 5 poza miastami**. Oznacza to, że **95,6% analizowanej infrastruktury znajdowało się w miastach**, podczas gdy według GUS mieszkańcy miast stanowili pod koniec 2025 r. ok. 59,3% ludności Polski, a mieszkańcy wsi 40,7%.

Jeszcze wyraźniejsza jest koncentracja w największych aglomeracjach. **84,1% analizowanych punktów znajdowało się w miastach powyżej 100 tys. mieszkańców**, a pięć dużych ośrodków – Warszawa, Kraków, Wrocław, Łódź i Poznań – skupiało ponad połowę całej zidentyfikowanej sieci.

Dane te nie dowodzą, że wszyscy podpisujący byli mieszkańcami dużych miast. Takie twierdzenie byłoby kolejnym błędem metodologicznym. Pokazują natomiast jednoznacznie, że **publiczna infrastruktura mobilizacji nie była przestrzennie neutralna ani proporcjonalna do struktury ludności Polski**.

W konsekwencji wynik zbiórki można traktować jako miernik skuteczności mobilizacyjnej inicjatywy, ale nie jako estymator poglądów całego społeczeństwa.

1. Problem badawczy

Problem badawczy można sprowadzić do jednego pytania:

Czy liczba podpisów złożonych dobrowolnie pod konkretnym projektem ustawy może stanowić podstawę do wnioskowania o poglądach większości polskiego społeczeństwa?

Odpowiedź wynikająca ze standardów metodologii badań społecznych jest negatywna.

Samo zebranie podpisu ma precyzyjnie określoną funkcję ustrojową. Art. 2 ustawy o wykonywaniu inicjatywy ustawodawczej przez obywateli stanowi, że grupa co najmniej 100 tys. obywateli mających prawo wybierania do Sejmu może wystąpić z inicjatywą ustawodawczą przez złożenie podpisów pod projektem ustawy.

Ustawodawca ustanawia więc **próg proceduralny**, a nie próg reprezentatywności społecznej.

Sto tysięcy podpisów uruchamia określoną procedurę parlamentarną. Dwieście tysięcy świadczy o większej skali poparcia czynnego. Ani 100 tys., ani 200 tys., ani nawet większa liczba podpisów nie przekształca jednak mechanizmu obywatelskiej inicjatywy ustawodawczej w badanie opinii publicznej.

To dwie zupełnie różne konstrukcje.

2. Materiał i metoda analizy przestrzennej

Analizę oparto na rekonstrukcji publicznie wskazywanych lokalizacji zbierania podpisów. Dla zachowania porównywalności wyodrębniono kategorię **stałych lub regularnych publicznych punktów**, czyli lokalizacji posiadających jednoznaczne miejsce i funkcjonujących stale albo w powtarzalnym trybie.

Do zbioru podstawowego nie włączano jako odrębnych punktów jednorazowych festiwali, manifestacji, koncertów ani tego samego miejsca wykorzystywanego w kilku różnych terminach. Nie zaliczano również niesprecyzowanych geograficznie możliwości odbioru kart „po kontakcie telefonicznym”.

Po zastosowaniu tych zasad uzyskano zbiór **113 lokalizacji**, w tym **108 miejskich i 5 pozamiejskich**.

Istotne jest fundamentalne zastrzeżenie, że **geografia punktów zbierania podpisów nie jest geografią miejsca zamieszkania osób podpisujących projekt.**

Organizatorzy umożliwiali bowiem pobranie formularza, samodzielne zbieranie podpisów wśród rodziny, znajomych czy współpracowników oraz odsyłanie wypełnionych kart. Ośrodek Działań Ekologicznych „Źródła” wprost zachęcał do takiej formy zbierania podpisów.

Dlatego z rozmieszczenia punktów **nie wolno** wyprowadzać twierdzenia, że taki sam był przestrzenny rozkład 204 358 podpisów.

Można natomiast analizować coś innego – **geografię publicznej infrastruktury mobilizacji**.

I ta okazuje się bardzo charakterystyczna.

3. Wyniki analizy geograficznej

Zidentyfikowana sieć obejmowała 113 lokalizacji. Aż 108 z nich znajdowało się w miastach, natomiast tylko pięć poza miastami.

Wskaźnik	Wartość
Stałe/regularne lokalizacje ogółem	**113**
Lokalizacje w miastach	**108**
Lokalizacje poza miastami	**5**
Udział lokalizacji miejskich	**95,6%**
Miasta posiadające punkty	**32**
Punkty w miastach >100 tys. mieszkańców	**95**
Udział punktów w miastach >100 tys.	**84,1%**
Punkty w pięciu największych analizowanych miastach	**60**
Udział pięciu największych miast w całej sieci	**53,1%**

Dla porównania GUS szacował liczbę ludności Polski na koniec 2025 r. na 37,332 mln osób, z czego 22,150 mln mieszkało w miastach, a 15,182 mln na wsi. Odpowiada to udziałom odpowiednio około **59,3% i 40,7%**.

Zestawienie tych dwóch struktur jest wymowne.

Około 59% ludności mieszkało w miastach, lecz miasta skupiały blisko 96% analizowanych publicznych punktów zbiórki.

W przeliczeniu na milion mieszkańców uzyskujemy około **4,88 punktu w populacji miejskiej** i około **0,33 punktu w populacji wiejskiej**. Oznacza to, że gęstość analizowanej publicznej infrastruktury zbiórki była w przeliczeniu na mieszkańca około **15 razy większa w miastach niż poza nimi**.

Nie jest to dowód nierównego poparcia.

Jest to dowód **nierównej przestrzennej dostępności publicznej sieci mobilizacyjnej**.

4. Koncentracja wielkomiejska

Najwięcej regularnych punktów odtworzono w Łodzi – 20, Warszawie – 15, Krakowie – 13, Poznaniu – 7 oraz po 5 w Gdańsku, Szczecinie i Wrocławiu.

Szczególnie istotny z punktu widzenia struktury przestrzennej jest fakt, że w miastach powyżej 100 tys. mieszkańców znajdowało się **95 ze 113 punktów**, czyli 84,1% całej analizowanej infrastruktury.

Jeszcze silniejszą koncentrację pokazuje pięć dużych miast: Warszawa, Kraków, Wrocław, Łódź i Poznań. Łącznie mieszka w nich około 4,53 mln osób – około 12% ludności kraju – a zidentyfikowano tam **60 punktów, czyli 53,1% całej sieci**.

Wynik ten nie może zostać zinterpretowany jako informacja, że 53,1% podpisów pochodziło z pięciu miast.

Może natomiast zostać zinterpretowany jako informacja, że **publiczna infrastruktura zbierania podpisów była silnie skoncentrowana w największych ośrodkach miejskich**.

To rozróżnienie nie jest kosmetyczne.

Jest istotą poprawnego wnioskowania.

5. Charakter społeczny kanałów mobilizacji

Dostępne materiały wskazują również, że publiczne punkty zbiórki były lokowane w określonych typach przestrzeni społecznych.

Radio Łódź, opisując sposób podpisywania projektu, wskazywało m.in. **lokalne biura poselskie, wegańskie lokale gastronomiczne, antykwariaty i siedziby organizacji prozwierzęcych**, a także regularną zbiórkę w głównych miastach oraz podczas letnich festiwali.

Instytucjonalne otoczenie inicjatywy również nie było politycznie ani społecznie przypadkowe. Sejm informował, że organizatorem majowej wystawy związanej z inicjatywą było **Biuro Krajowe Zielonych**. Akcja Demokracja sama wskazuje, że w 2026 r. współuczestniczyła w inicjatywie i razem z komitetem oraz wolontariuszami zbierała podpisy.

To ponownie nie jest zarzut.

Tak właśnie funkcjonują kampanie społeczne: wykorzystują istniejące sieci, instytucje, sympatyków i miejsca, w których prawdopodobieństwo dotarcia do potencjalnego zwolennika jest wysokie.

Z punktu widzenia mobilizacji jest to racjonalne.

Z punktu widzenia **reprezentatywności** jest to jednak informacja niezwykle istotna.

6. Dlaczego podpisujący nie tworzą próby reprezentatywnej

W metodologii badań populacyjnych zasadnicze znaczenie ma sposób, w jaki jednostki trafiają do badania.

AAPOR (Amerykańskie Stowarzyszenie Badaczy Opinii Publicznej), czy też polskie odpowiedniki np. PTBRiO (Polskie Towarzystwo Badaczy Rynku i Opinii) rozróżniają próby probabilistyczne, w których jednostki populacji wybierane są metodą losową z określonej ramy, oraz próby nieprobabilistyczne – w tym uczestników rekrutowanych poprzez mechanizmy opt-in, sieci społeczne czy inne formy dobrowolnego udziału. W przypadku danych nieprobabilistycznych konieczna jest szczególna ostrożność przy dokonywaniu uogólnień na populację.

Zbiór podpisów jest jeszcze bardziej jednoznacznym przypadkiem samoselekcji.

Osoba podpisująca projekt:

1. sama dowiaduje się o kampanii,
2. sama decyduje o swoim uczestnictwie,
3. sama podejmuje decyzję o poparciu konkretnego projektu.
4. Nie ma żadnego mechanizmu losowego doboru.
5. Nie znamy prawdopodobieństwa znalezienia się konkretnego obywatela w zbiorze podpisujących.
6. Nie istnieje zdefiniowana rama losowania.
7. Nie prowadzi się kontroli osób odmawiających udziału.
8. Nie istnieje procedura korygująca nadreprezentację określonych grup.

Dlatego zbiór osób podpisujących nie może stanowić podstawy do prostego uogólnienia: **„podpisujący uważają X, więc Polacy uważają X”.**

Pew Research Center zwraca uwagę, że już w znacznie bardziej uporządkowanych badaniach opt-in fakt samoselekcji respondentów stwarza istotne ryzyko, że uzyskana grupa nie będzie przypominała większej populacji. Co szczególnie istotne, zwiększenie liczebności takiej próby samo w sobie nie usuwa systematycznego obciążenia.

To ważna uwaga również w analizowanym przypadku.

204 tysiące nie stają się reprezentatywne tylko dlatego, że 204 tysiące brzmi imponująco.

Duża liczebność zmniejsza błąd losowy wtedy, gdy mamy do czynienia z poprawnym mechanizmem próbkowania. Nie naprawia błędu selekcji.

Można bardzo precyzyjnie policzyć coś, co od początku zostało dobrane niereprezentatywnie.

Wynik nadal będzie bardzo precyzyjnie niereprezentatywny.

7. Problem samoselekcji

Zbiórka podpisów obejmuje wyłącznie jeden typ reakcji: **poparcie projektu.**

Nie rejestruje liczby osób, które:

1. projekt znały i były przeciw,
2. projekt znały, ale nie miały zdania,
3. odmówiły podpisania,
4. nigdy nie zetknęły się z kampanią.

Nie ma więc nawet pełnego mianownika pozwalającego obliczyć udział popierających w populacji poddanej ekspozycji na kampanię.

Z punktu widzenia badań społecznych taki materiał jest znakomity do odpowiedzi na pytanie: **„ile osób aktywnie udało się zmobilizować?”**

Jest natomiast nieprzydatny do odpowiedzi na pytanie: **„jaki odsetek społeczeństwa popiera inicjatywę?”**

Tymczasem oba pytania bywają w przekazie publicznym traktowane tak, jakby były jednym i tym samym.

NIE SĄ.

8. Błąd pokrycia

Drugim istotnym problemem jest **coverage error**, czyli nierówne objęcie populacji mechanizmem pozyskiwania danych.

Jeżeli publiczna sieć jest skoncentrowana w największych miastach oraz w miejscach związanych ze środowiskami posiadającymi większą skłonność do uczestnictwa w kampanii, poszczególne kategorie obywateli nie mają porównywalnej ekspozycji na proces rekrutacyjny.

Mieszkaniec centrum Łodzi dysponował wieloma punktami zbiórki. Mieszkaniec znacznej części obszarów wiejskich nie dysponował analogiczną publiczną infrastrukturą w swojej miejscowości.

Oczywiście mógł pobrać formularz z internetu.

Ale możliwość teoretycznego uczestnictwa nie jest tym samym co jednakowe prawdopodobieństwo znalezienia się w zbiorze.

Metodologia jest w tej kwestii dość bezlitosna. I, niestety dla komunikatów prasowych, nie posiada przycisku „ale nasza sprawa jest ważna”.

9. Podpisy i sondaże są dwoma różnymi źródłami danych

Szczególnej uwagi wymaga stwierdzenie Pracowni na rzecz Wszystkich Istot, że wcześniejsze badania opinii publicznej znalazły **„bezpośrednie potwierdzenie”** w masowym zaangażowaniu obywatelskim.

Takiego wniosku metodologicznie nie można sformułować na podstawie samego podobieństwa kierunku rezultatów. Albowiem, jeżeli istnieje poprawnie zaprojektowane reprezentatywne badanie opinii publicznej, należy oceniać jego metodę, próbę, kwestionariusz, ważenie i wielkość błędu.

Jeżeli istnieje zbiór podpisów, należy analizować go jako zbiór osób, które aktywnie poparły inicjatywę.

To dwa odmienne mechanizmy generowania danych.

Zbiórka podpisów może być **zgodna** z wynikiem sondażu. Nie stanowi jednak jego metodologicznej walidacji.

Inaczej mówiąc: dwie strzałki wskazujące w tę samą stronę nie stają się przez to jednym instrumentem pomiarowym.

10. Co oznacza 204 358 podpisów?

Liczba ta oznacza przede wszystkim, że organizatorom udało się pozyskać bardzo dużą liczbę deklaracji czynnego poparcia.

Jest to wymierny sukces polityczny, społeczny i organizacyjny.

Warto go nazwać właśnie tym, czym jest.

Natomiast nie wolno z liczby 204 358 wyprowadzić procentowego poparcia dla projektu w całym społeczeństwie.

Nie ma podstaw do określenia jej jako większości.

Nie ma podstaw do uznania osób podpisujących za reprezentatywny przekrój Polski.

Nie ma podstaw do ustalenia, jakie były poglądy osób, które projektu nie podpisały.

Co więcej, nawet liczba 204 tys. publikowana jest w dwóch wariantach: Komitet i Pracownia podały **204 358**, podczas gdy OKO.press informowało o **204 238 osobach**. Rozbieżność 120 podpisów nie ma żadnego wpływu na wnioski metodologiczne, ale w raporcie eksperckim warto ją odnotować zamiast udawać, że źródła zawsze układają się idealnie.

11. Granice wnioskowania SPL PKE80

Rzetelność wymaga również określenia, czego nasza własna analiza **nie dowodzi**:

1. Nie dowodzi, że wszyscy podpisujący byli ekoaktywistami.
2. Nie dowodzi, że wszyscy mieszkali w miastach.
3. Nie dowodzi, że mieszkańcy wsi są przeciwni projektowi.
4. Nie dowodzi nieważności ani nielegalności podpisów.
5. Nie dowodzi również, że większość Polaków jest przeciw zmianom.

Postawienie takich tez oznaczałoby dokładnie to samo nadużycie inferencyjne, które niniejszy raport krytykuje.

Nasza analiza pozwala natomiast stwierdzić coś innego i wystarczająco ważnego:

publicznie widoczna infrastruktura pozyskiwania podpisów była silnie skoncentrowana przestrzennie i środowiskowo, zaś mechanizm uczestnictwa miał charakter dobrowolny i samoselekcyjny.

Na tej podstawie **nie można traktować liczby podpisów jako reprezentatywnej estymacji opinii społeczeństwa**.

12. Ocena ekspercka

Wypowiedź: „zebraliśmy 204 tys. podpisów” jest opisem wyniku kampanii.

Wypowiedź: „ponad 204 tys. obywateli aktywnie poparło projekt" również mieści się w zakresie danych, przy założeniu pozytywnej weryfikacji podpisów.

Wypowiedź: „społeczeństwo żąda zmiany" jest natomiast twierdzeniem o populacji.

A twierdzenie o populacji wymaga metody pozwalającej na inferencję z obserwowanej grupy na populację.

Takiej metody w zbiórce podpisów **nie zastosowano i – co oczywiste – stosować nie zamierzano**, ponieważ nie taki jest cel obywatelskiej inicjatywy ustawodawczej.

Problem nie leży więc w samej zbiórce. Problem leży w **późniejszej zmianie znaczenia uzyskanych danych**. Najpierw zbiera się podpisy jako instrument prawno-politycznej mobilizacji. Następnie ten sam materiał przedstawia się jako quasi-sondaż społeczeństwa.

To właśnie jest błąd.

Jeżeli jest popełniany nieświadomie – świadczy o niezrozumieniu metodologii.

Jeżeli świadomie – jest zabiegiem perswazyjnym.

W żadnym z tych wariantów nie staje się wnioskiem naukowym.

13. Wnioski końcowe

Przeprowadzona analiza prowadzi do czterech zasadniczych wniosków.

1. Po pierwsze, **204 358 deklarowanych podpisów stanowi znaczący sukces mobilizacyjny inicjatywy i daje jej pełne prawo do skorzystania z procedury obywatelskiej inicjatywy ustawodawczej**, przy spełnieniu ustawowych wymogów.
2. Po drugie, **publiczna infrastruktura zbiórki była zdecydowanie zurbanizowana**. W rekonstrukcji SPL PKE80 95,6% stałych lub regularnych lokalizacji znajdowało się w miastach, 84,1% całej sieci w miastach powyżej 100 tys. mieszkańców, a ponad połowa w pięciu dużych ośrodkach.
3. Po trzecie, **zbiór osób podpisujących ma charakter samoselekcyjny i nieprobabilistyczny**. Nie istnieje metoda pozwalająca przeliczyć jego strukturę na odsetek poparcia w społeczeństwie.
4. Po czwarte, utożsamianie liczby podpisów z „jednoznacznym głosem społeczeństwa", „wolą Polaków" albo dowodem, że „społeczeństwo żąda" określonego rozwiązania, jest **nieuprawnioną ekstrapolacją**.

Konkluzja Sekcji Polityki Leśnej PKE80

Sekcja Polityki Leśnej PKE80 nie kwestionuje znaczenia 204 tys. podpisów.

Kwestionujemy coś innego: **próbę nadania tym podpisom znaczenia, którego metodologicznie nie posiadają.**

Podpisy wykazują istnienie licznej i skutecznie zmobilizowanej grupy obywateli popierających projekt.

Nie wykazują poglądów całej populacji.

Nie dowodzą większości.

Nie dowodzą społecznego konsensusu.

Nie są badaniem reprezentatywnym.

A silna koncentracja publicznej infrastruktury zbiórki w dużych miastach dodatkowo pokazuje, że mieliśmy do czynienia z określonym przestrzennie i społecznie mechanizmem mobilizacji, a nie z procedurą tworzącą statystyczną miniaturę Polski.

W demokratycznej debacie można oczywiście powiedzieć: **„zmobilizowaliśmy ponad 204 tysiące obywateli".**

To jest mocne zdanie. I jest prawdziwe.

Nie ma żadnej potrzeby dorabiania do niego: **„czyli przemówiła większość społeczeństwa".**

Bo wtedy sukces organizacyjny przestaje być opisywany, a zaczyna być metodologicznie pudrowany.

204 tysiące podpisów to dowód mobilizacji 204 tysięcy podpisujących.

NIE JEST TO PEŁNOMOCNICTWO DO WYPOWIADANIA SIĘ W IMIENIU POLSKI.

A przedstawianie samoselekcyjnej, przestrzennie silnie zurbanizowanej zbiórki jako naukowego dowodu na poglądy „większości społeczeństwa" pozostaje – używając mniej akademickiego, ale wyjątkowo precyzyjnego określenia – **metodologicznie spierdzielone, żeby nie powiedzieć mocniej.**

Poniżej geograficzna wizualizacja punktów zbierania podpisów (Gdynia pozostaje na lądzie 😊).

Miejsca zbierania podpisów pod obywatelską inicjatywą „Uwaga! Polowanie”

Stałe i regularne publiczne lokalizacje zbiórki oraz liczba mieszkańców miast (rekonstrukcja analityczna)

Lokalizacja miast z publicznymi punktami zbiórki podpisów

Liczba publicznych punktów zbiórki w mieście

1 punkt | 2–3 punkty | 4–7 punktów | 8+ punktów

Miasta z publicznymi punktami zbiórki (porządek według liczby punktów)

Nr	Miasto	Mieszkańcy	Punkty
1	Łódź	639 890	**20**
2	Warszawa	1 866 729	**15**
3	Kraków	816 614	**13**
4	Poznań	534 239	**7**
5	Gdańsk	489 328	**5**
6	Szczecin	383 786	**5**
7	Wrocław	672 601	**5**
8	Częstochowa	201 439	**4**
9	Katowice	277 415	**4**
10	Lublin	326 685	**4**
11	Gdynia	238 712	**3**
12	Bydgoszcz	321 100	**2**
13	Toruń	192 784	**2**
14	Biała Podlaska	53 470	**1**
15	Białystok	289 217	**1**
16	Bytom	144 598	**1**
17	Cieszyn	32 217	**1**
18	Ełk	58 889	**1**
19	Gliwice	166 942	**1**
20	Inowrocław	65 742	**1**
21	Jelenia Góra	73 470	**1**
22	Kalisz	91 059	**1**
23	Łomża	58 925	**1**
24	Nowa Ruda	19 816	**1**
25	Olsztyn	165 393	**1**
26	Pionki	15 566	**1**
27	Ruda Śląska	127 601	**1**
28	Rzeszów	199 436	**1**
29	Słupsk	84 217	**1**
30	Szklarska Poręba	5 427	**1**
31	Włocławek	98 038	**1**
32	Zakopane	24 921	**1**
	Razem (32 miasta)		**108**

Najważniejsze liczby

- **32** miasta z publicznymi punktami zbiórki
- **113** stałych i regularnych lokalizacji łącznie
- **108** lokalizacji w miastach
- **5** lokalizacji poza miastami
- **95,6%** lokalizacji znajdowało się w miastach
- **Najwięcej punktów:** Łódź (20), Warszawa (15), Kraków (13)

Lokalizacje poza miastami

Staniszów, Lubajny, Nowe Kawkowo, Piskorzyna, Uherce Mineralne.

Źródło: rekonstrukcja publicznych punktów zbiórki na podstawie oficjalnie publikowanej listy inicjatywy „Uwaga! Polowanie” oraz danych ludności miast (GUS/BDL, stan 2025). Infografika ma charakter analityczny.

Maj 2025

© Sekcja Polityki Leśnej PKE80

Stoimy na straży doświadczenia, odpowiedzialności i wiedzy leśnej.

W imieniu Polskiego Klubu Ekologicznego 80
Sekcja Polityki Leśnej

Dr inż. Łukasz Duszyński
Przewodniczący Sekcji Polityki Leśnej Polski Klub Ekologiczny 80
Wiceprezes Zarządu Krajowego PKE80
Członek Rady Naukowej PKE80
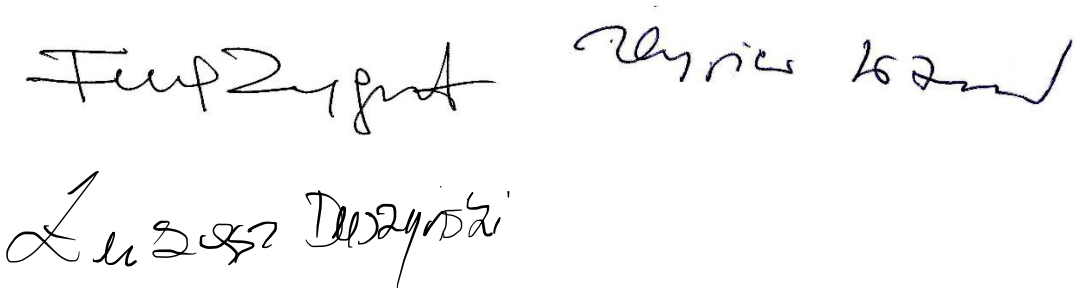
PKE80 -Rada Naukowa, PKE 80 Zarząd Krajowy